

Formacja Wyszyńskiego

Niewielkie prezentowane tu dziełko Stefana Wyszyńskiego powstało w drugim roku piastowania przez niego urzędu biskupa lubelskiego. Został on mianowany na tę funkcję w 1946 roku przez Papieża Piusa XII, stając się wówczas najmłodszym polskim biskupem (co zresztą zauważa Peter Raina, z którego prac tu korzystam)¹ – miał wtedy 45 lat.

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w trakcie studiów, upatrzył sobie szczególnie nauki społeczne – politykę społeczną, katolicką naukę społeczną, ekonomię społeczną itp. W jego wcześniejszych pracach, pisanych pod koniec lat 30. i w trakcie okupacji, można zauważyć, jak wiele uwagi poświęcał tym kwestiom. Te właśnie teksty zostały wydane z dużym opóźnieniem w roku 1993, już pośmiertnie, w zbiorze *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*. Dzięki tej publikacji możemy zapoznać się z poglądami młodego ks. Wyszyńskiego na temat tak fundamentalnych zagadnień jak życie społeczne katolików, konieczność angażowania się w politykę i życie gospodarcze, kwestia narodu w myśli katolickiej, problemy robotnicze, a także poznać zręby jego nauki o pracy ludzkiej.

Ciekawe są również inspiracje naukowe Wyszyńskiego. Wiemy, że studiując na Uniwersytecie Lubelskim, uczęszczał na zajęcia ks. prof. Antoniego Szymańskiego na temat „Kapitalizmu i kolektywizacji”. Sam Szymański był później głęboko zaangażowany w promocję katolickiego personalizmu oraz idei korporacyjnych, krytykując zarówno indywidualizm, liberalizm, jak i kolektywizm. Były to jednak lata późniejsze, już po wydaniu encykliki społecznej *Quadragesimo Anno* Piusa XI w 1931 roku. W latach studenckich zainteresowanie Wyszyńskiego skoncentrowane było przede wszystkim wokół encykliki *Rerum Novarum* Leona XIII

**auto-
rzy**

¹ P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Droga na Stolicę Prymasowską*, Warszawa 1993, s. 92.

i jego nauki społecznej. W latach 20. katolicka nauka społeczna znajdowała się jeszcze w powijakach. Jednak dzięki późniejszym wypowiedziom Magisterium odnośnie do określonych ustrojów społecznych, jak kapitalizm i komunizm, czy takich światopoglądów jak liberalizm i modernizm tworzyły się jej zręby. Początek XX wieku jest to również czas prężnej działalności Akcji Katolickiej, która fascynowała Wyszyńskiego. Poświęca on jej wiele miejsca w swoich publikacjach. Mógł się zapoznać z jej strukturami i metodami działania podczas swoich podróży po Europie, w które wyruszył w 1929 roku. Był to rok, który bardzo mocno wpłynął na jego formację.

Silne zainteresowanie intelektualne Wyszyńskiego kwestiami społeczno-gospodarczymi sprawiło, że dwa razy oferowano mu posadę na KUL-u. Raz, w 1936 roku, proponowano mu przejęcie Katedry Etyki Społecznej, później, w 1945, Katedry Polityki Społecznej, opustoszałej po śmierci wspomnianego już mentora Wyszyńskiego, ks. Szymańskiego. W obu przypadkach odmówił. Za drugim razem był on już zaangażowany w sprawy bieżące diecezji włocławskiej².

Jeszcze przed objęciem funkcji biskupa lubelskiego Wyszyński wysłał do druku swoją książkę *Duch pracy ludzkiej*. W międzyczasie został nagle powołany na nową funkcję. Czuł się więc zobligowany do napisania listu do kard. Hlonda z informacją o swojej publikacji i załączonym jej egzemplarzem, którą nazywa „ostatnim grzechem swojej młodości”.

Państwo – Kościół

Z kolei czas powstania pracy *Chrystus społecznik* przypada na okres formowania się w Polsce państwa komunistycznego. W 1945 roku doszło do zerwania konkordatu z Watykanem z inicjatywy Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Przedstawiony powód był błahy i formalny – złamanie dziewiątego punktu konkordatu, który mówił o tym, że „żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego”³. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej stwierdził, że Stolica Apostolska złamała ten punkt dwa razy. Raz, „powierzając administrację diecezji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu, Niemcowi Karolowi Ma-

² P. Raina, *op. cit.*, s. 121.

³ IX artykuł konkordatu za:
P. Raina, *op. cit.*, s. 130.

rii Splettowi”, oraz mianując „administratorem apostolskim dla archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej Niemca Breitingera”⁴. Pius XII nie zgadzał się z tymi zarzutami i uważał je w kontekście wojny światowej za absurdalne, czemu zresztą dał wyraz w swoim liście z 17 stycznia 1946 roku do kard. Hlonda: „Odrzucono ten układ pod pozorem, że Kościół nie dotrzymał słowa, którym się był związał. Obelżywego tego oskarżenia nie trzeba nawet zbijać; jest ono do tego stopnia czcze i bezpodstawne, iż z natury swojej nie może się ostać. Wiecie bowiem dobrze, że jeżeli w czasie wojny zostały w Polsce powzięte jakieś nadzwyczajne zarządzenia, których nagłąco wymagały potrzeby wiernych, to nie sprzeciwiały się one w żaden sposób istniejącym układom ani ich nie naruszały”⁵.

Stolica Apostolska już od dłuższego czasu bezpośrednio przeciwstawiała się ideologii komunistycznej, a Kościół w Polsce bardzo niechętnie godził się na współpracę z nowymi władzami. Jednak na poziomie deklaracyjnym władza komunistyczna zapewniała, że nie chce tworzyć antagonizmów między państwem i Kościołem i ma nadzieję na współpracę.

Już po zerwaniu konkordatu w 1945 roku minister Administracji Publicznej, Władysław Kierak, w piśmie okólnym napisał, że „Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej oświadcza, że tak jak dotychczas niczem nie krępował działalności Kościoła katolickiego, podobnie i nadal zapewnia Kościołowi katolickiemu pełną swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw”⁶. Deklaracje współpracy były również powtarzane na łamach prasy komunistycznej, jak choćby w „Trybunie Wolności” w artykule *Kościół katolicki a obóz demokracji* z dnia 1 marca 1946 roku: „Uznając konieczność jedności narodowej, uznając konieczność zjednoczenia wszystkich sił narodu, uznaje się zarazem konieczność współpracy z Kościołem katolickim. Kościół katolicki stanowi nieodłączną część «rzeczywistej rzeczywistości» polskiej. Leży w interesie budowniczych nowej Polski pozyskanie go dla współpracy w wielkim dziele budownictwa. Leży w interesie Kościoła katolickiego udział w tym dziele, leży w jego interesie, aby wielkie, decydujące na setki lat o losach narodu przemiany nie odbyły się w Polsce bez niego, a tym bardziej wbrew niemu”⁷.

Podobne zapewnienia o chęci współpracy wychodziły również ze strony Bieruta, który twierdził, że jest w pełni świadom histo-

⁴ Tekst uchwały Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej za: P. Raina, *op. cit.*, s. 130.

⁵ Za: P. Raina, *op. cit.*, s. 132.

⁶ P. Raina, *op. cit.*, s. 134.

⁷ Tamże, s. 135.

⁸ B. Bierut w *Państwo i Kościół w nowej Polsce*, „Głos Ludu” 24 listopada 1946, za: P. Raina, *op. cit.*, s. 136.

rycznej i społecznotwórczej roli Kościoła w Polsce. Według niego Kościołowi powinno tym bardziej zależeć na dobrych relacjach z władzami, by utrzymać tę rolę. Oczywiście obietnice odnośnie do „pójścia na rękę” Kościołowi w wielu kwestiach były bez pokrycia, a duchowni musieli się liczyć z reperkusjami i karą śmierci w przypadku oskarżenia o zdradę kraju (z czym łączyło się np. pomaganie grupom żołnierzy niezłomnych). Bierut tę niechęć Kościoła do komunistów i opieszałość w uznaniu nowej władzy uznał za konsekwencję braku dostatecznego doświadczenia polskiego Kościoła ze środowiskami lewicowymi: „Nie było u nas tego, co na przykład we Francji istniało od lat, to jest całych grup lewicowych, będących w kontaktach z katolicyzmem, oraz poważnych odłamów katolickich, zbliżonych do lewicy”⁸. W niecałe trzy miesiące później Bierut został wybrany na prezydenta RP przez sejm powstały w wyniku sfałszowanych wyborów.

Chrystus społecznik

Na sam początek roku 1947 przypadają radykalne zmiany w państwie polskim. W swoich publicznych wypowiedziach jak i publikacjach ks. Wyszyński nie występował jawnie przeciwko strukturom państwowym i nadużyciom władzy. Nie ulega wątpliwości, że ówczesna hierarchia kościelna już musiała się liczyć z tym, że w Polsce długoterminowo zapanuje ład określony przez doktrynę marksistowską. Stąd może większy ukłon ze strony Wyszyńskiego w stronę idei socjalizmu w ogóle i dojrzenia w nim inspiracji Ewangelią (w przeciwieństwie do nowoczesnego komunizmu). Czy był to naiwny sentymentalizm autora? Niekoniecznie. Już od dawna w literaturze katolickiej i społecznej poruszano kwestię tzw. komunizmu pierwotnego czy katolicyzmu społecznego. Wydaje się, że pisząc na początku *Chrystusa społecznika* o punktach stykowych niektórych nurtów socjalizmu i Ewangelii, Wyszyński próbował przekonać osoby indoktrynowane przez idee komunistyczne do tego, że jest możliwa troska o społeczeństwo i sprawiedliwość gospodarczą wewnątrz ortodoksji katolickiej. Z tego powodu wydaje się ważne podkreślanie przez niego, że do Ewangelii odwołują się „nie tylko katolicy społeczni, ale nawet socjaliści i komuniści”. W myśli Wyszyńskiego Ewangelia jest bowiem „ziarnem gorczycznym” na dnie wszystkich dążeń

społecznych⁹. Komunizm, zdaniem Wyszyńskiego, jest przewidywanym i zasadnym buntem przeciw nadużyciom kapitalizmu, ale jest to bunt pogański, tkwiący w tym samym błędzie materializmu, co kapitalizm. Lekarstwem na to jest katolicka nauka społeczna, której źródłem jest Chrystus i Ewangelia.

Przyglądając się bibliografii Wyszyńskiego, możemy zauważyć, że mógł się on poszczycić nie tylko znajomością, poza katolicką nauką społeczną, świeckich prac na tematy gospodarcze i społeczne, ale także znajomością najnowszych trendów teologicznych, takich jak kontrowersyjny ówczesnie ruch *ressourcement*, którego reprezentantem był Henri de Lubac, autor *Catholicisme. Les aspects sociaux du dogme* (Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu) z 1938 roku.

Komunizmem Wyszyński zajmował się od wczesnych lat studenckich, a dokładniej, jak zaznacza Raina, już w czasie studiów przejawiał spore zainteresowanie rewizjonizmem teorii marksistowskich¹⁰. To, że nauka katolicka i ideologia komunistyczna wykluczają się wzajemnie, było ustalone na bardzo wczesnym etapie istnienia tej doktryny – mianowicie potępił ją Pius IX w *Qui Pluribus* w 1846 roku, aczkolwiek do jednoznacznego i bardzo wyraźnego jej potępienia doszło dopiero za pontyfikatu Piusa XII. Pomimo krytycznego podejścia często rozważano w Kościele historyczne relacje chrześcijaństwa z tzw. komunizmem pierwotnym, który nie miał wiele wspólnego z XIX-wiecznym materialistycznym światopoglądem, a opisywał pewną rzeczywistość społeczną z istniejącą wspólnotą dóbr. Ksiądz Stach, z którego pracy korzystał Wyszyński, pisał: „Jednym słowem, komunizm chrześcijan jerozolimskich, o którym wspomina św. Łukasz, nie nosi wcale cech komunizmu właściwego trzeciej międzynarodówce. Nie opierał on się bowiem na idei bezwzględnej równości, nie wprowadzał wspólnej produkcji, nie niszczył wcale rodziny, która jest istotną przeszkodą prawdziwego komunizmu w dzisiejszym tego słowa znaczeniu”¹¹. Przeciwwstawia się on pogładowi, że istniał w chrześcijaństwie pierwotnym radykalny komunizm. Nie jest również przychylny pogładowi, że istniał wówczas tzw. „powszechny komunizm «miłości»”, czego zwolennikami mieli być Chryzostom, Augustyn, Hieronim, Tomasz z Akwinu, Sylveira, Sanchez, Estius, Cornelius a Lapide, Bisping, Le Camus itd. Za Baumgart-

⁹ S. Wyszyński, *Chrystus społecznik*, Poznań 1947, s. 6.

¹⁰ P. Raina, *op. cit.*, s. 35.

¹¹ P. Stach, *Komunizm w pierwotnym chrześcijaństwie a czasy obecne*, Lwów 1926, s. 12-13.

nerem i innymi skłania się on ku umiarkowanemu pogładowi, że istniała pewna przestrzeń dóbr wspólnych obok własności prywatnej. Komunizm nie był bezwzględny i powszechny, a dotyczyć miał nadwyżki dóbr. Był połączeniem „umiarkowanego komunizmu spożywczego” z „wielką dobroczynnością bogatych chrześcijan”¹².

¹² P. Stach, *op. cit.*, s. 13-17.

Sam nowoczesny komunizm jako ideologia *stricte* materialistyczna był piętnowany przez Wyszyńskiego i innych teologów zajmujących się kwestiami społecznymi. Co więcej, Wyszyński widział go w bezpośrednim, wręcz dialektycznym związku z kapitalizmem. Komunizm, ze swoją doktryną pełnej kolektywizacji i absolutyzacji ludu, był czystą konsekwencją i reakcją na nadużycia kapitalizmu. Obie te doktryny wywodzą się z przebóstwienia kapitału kosztem człowieczeństwa. Komunizm jest buntem wobec kapitalizmu, który jednak również zakorzeniony jest w jego pogańskim, bezbożnym podejściu do świata i rzeczywistości społecznej.

Piotr Popiołek